

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 27-go lipca 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr 80.230.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy szpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązująca wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez wyjątku zawładnięcia.  
W ogłoszeniach 25 proc. drożej.

## Polska a Liga Narodów.

Gdy wojna „Światowa“ zwana, wstrząsnęła Europą, zadając bolesne rany całemu życiu narodów, nietylko bezpośredni udział w niej biorących, ale i neutralnych, gdy równowaga polityczna i ekonomiczna zdeorganizowana została a wykonanie traktatu Werselskiego i szeregu pomniejszych napotyka na nieprzezwyciężone prawie trudności, powstała myśl zapewnienia pokoju światowego i normalnego rozwoju ekonomicznego przez zorganizowanie Ligi, lub, jak ją Francuzi nazywają, — Towarzystwa Narodów.

Zadaniem Ligi miało być regulowanie współżycia ludów, polubownego załatwiania sporów politycznych i granicznych, depomaganie do unifikacji prawodawstwa międzynarodowego w różnych dziedzinach, subsydiowanie, przez swą interwencję, krajów zdeorganizowanych finansami, opieka nad mniejszościami, rozstrzygnięcie zatargów na tle traktatów powstających, ograniczenie zbrojeń, ustalenie norm pracy i t. d. Jednym słowem Liga miała koncentrować w swym łonie całokształt zagadnień politycznych, ekonomicznych i społecznych świata. Specjalnym zadaniem Ligi w okresie wojennym było uzgodnienie interesów nowopowstałych państw na gruzach trzech imperjów, któreśmy określali jako państwa zaborcze.

Do Stowarzyszenia Narodów zaczęły się przedewszystkiem garnać narody mniejsze, słabsze, potrzebujące opieki, gdyż liczyły one iż znajdując w Lidze opiekę i obronę przed silniejszymi państwami. Dziś Liga zgromadziła bodaj 45 państw w niej reprezentowanych i tylko Rosja i Niemcy dotąd w skład jej nie zostały dopuszczone a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej od oficjalnego udziału się wstrzymują.

Teoretycznie miały wszystkie państwa być w Lidze równouprawione, jednak w rzeczywistości, już w samej Radzie Ligi, tylko część ich ma miejsce stałe, a państwa wielkie, które traktat Wersalski podpisały, a więc Anglja, Francja, Włochy i Japonja rządzą w Lidze niepodzielnie.

Orkiestra symfonji pokojowej, jaką jest Liga, ma swoich dyrygentów, solistów oraz zwykłych muzykantów, którzy stanowią akompanjament do arji granej przez solistów pod batutą kapelmistrza. Prawo silnych występuje w Lidze równie jasnkawo jak we wszelkich objawach życia, to też wszelkie zagadnienia narodów i państw pomniejszych rozpatrują się i decydują z punktu widzenia i zgodzie z interesami gospodarzy Ligi.

Na terenie Ligi krzyżują się niesliczone interesy polityczne i ekonomiczne, wszyscy więc jej członkowie zbiegają usilnie o rozstrzygnięcie spraw z największą dla siebie korzyścią, a że to lub owe orzeczenie najczęściej zahacza o interesy państw silniejszych, przeto wpływy ich, nie bezwzględna sprawiedliwość i słuszność, decydują.

Polska, która dla tych lub owych powodów była się najbardziej zdecydowała Ligi, a dzięki swemu potężnemu najwięcej spraw w niej miała, zasługując na miano stałej klientki, na własnej skórze doświadczyła jak się w Lidze sprawy załatwiają.

Sam tryb rozstrzygnięcia spraw nasuwa spory wątpliwości. Liga wyznacza referentów: i tak n. p. w sprawie dotyczącej Polski i Litwy powierza się referat przedstawicielowi Meksyku lub Urugwaju, sprawę dajmy na to Czesko-polską ma w swej pieczy Chińczyk i t. p. Na raporcie tych panów Liga osnuwa swe decyzje, a przecież oni nigdy tych krajów nie zwiedzali a o takiej dźwiorzyźnie w Polsce lub jakiej spornej miejscowości na Węgrzech nigdy nie słyszeli. Naturalnie, po za kultami, panują niewątpliwie wpływy tych potentatów, którzy swoje kombinacje przeprowadzają, a pomniejsi członkowie Ligi muszą im być posuszni by mieć ich za sobą w wypadkach ich dotyczących. *Humana est* Ze popełniono dużo

błędów i niesprawiedliwości, o tem wszak wiedzą dobrze. Liga jednak o te bynajmniej się nie troszczy, a gdy Włochy nie zgodziły się z Ligą, ta ostatnia ustąpiła bo. Włochy są silne i z Ligą nie potrafią się liczyć. Jaki jest więc autorytet Ligi? Dla narodów słabszych — wola silnych jej członków, — dla silnych — żaden. Liga nie posiada środków egzekutywy prócz platonicznego nawoływania. — Żadne z mocarstw nie zechce ponosić ołtarz z krwi i plecionki, gdy jego interesy nie są bezpośrednio zainteresowane. Dowodem tego może służyć rok 1920, że mocarstwa gwarantujące granice Polski, palcem nie siwnęły gdy hordy bolszewickie były pod Warszawą i Toruniem. Drugim dowodem jest zachowanie się mocarstw w Kłajpedzie, z której załogę francuską wycofano gdy Litwini miasto oblegli, pomimo że Kłajpeda na mocy decyzji Rady Ambasadorów miała być miastem wolnym, z własną samodzielną organizacją. Mała ale butna Litwa, będąc członkiem Ligi, postępowiała wbrew jej decyzji no i Liga sankcjonowała ostatecznie wolę Kowieńskiego rządu by ratować własny prestiż, gdyż nikt nie miał ochoty krucjaty za Kłajpedę prowadzić.

Zresztą widzimy, że nawet wśród tenorów Ligi absolutnej zgody nie ma, wobec rozbieżności interesów: Francja i Anglja zajęte są bezustannym łataniem „przyjaźielskich stosunków“ to w Cannes, to w Genewie, Paryżu, Brukseli, Chequers czy Londynie, wobec różnicy w poglądach na sprawę odszkodowań niemieckich.

Zdawałoby się, że kto jak kto, ale Liga Narodów powołana by była do interwencji w Rosji, która zagrożą całemu światu, a jednak nie zdobyła się nawet na potępienie platoniczne antyludzkich czynów rządów bolszewickich, gdy, w imię ludzkości właśnie, wysyła do Polski komisję badającą rzekome krzywdy czynione mniejszościom narodowym, lub nastawia ucha orzecznictwu liczących ekspertów, badających stan więziennictwa u swej ulubionej pupilki.

Mimowoli nasuwa się myśl o tendencyjności działań Ligi, która nie wysyła nikogo ani do kraju terroru czerwonego, ani chociażby do Kowna, by się przekonać o tem, co tam z Polakami robia.

Czy można przypuszczać, by Liga zajęła się np. badaniem stosunków w Indiach angielskich i czy rząd W. Brytanji zgodziłby się na jakąś interwencję Ligi lub na pokorne spełnienie jej orzeczenia, wydanego na mocy raportu przedstawiciela Liberji? Czy spór pomiędzy Anglja a Dominjami mógłby przejść kiedy pod obrady Ligi; czy jest możebnem by skargi Tonkinczyków na Francuzów były przedmiotem sądu Stowarzyszenia Narodów?

W rzeczywistości Liga jest utopją wcieloną w b. kosztowny aparat; aparat ten przestanie działać za pierwszym poważniejszym starciem pomiędzy wielkimi mocarstwami. Głoby Stany Zjednoczone były członkiem Ligi, — sprawa imigracji japońskiej stanęłaby niewątpliwie na porządku obrad; czy jest dopomyslenia, by Amerykanie poddali się decyzji zmuszającej ich do otwarcia wrót emigrantom cesarstwa Wschodzącego Słońca?

Wiele wody w Renie upłynię, nim Francuzi i Niemiec będą kochającymi się braćmi, wieki nie zmienią stosunku Amerykanów do murzynów. Dokąd będą egzystowały różne rasy, różne temperamenty pod różnymi szerokościami geograficznymi, różne tradycje, zwyczaje, obyczaje, religja a przedewszystkiem rozbieżne interesy ekonomiczne, — dotąd będą trwały antagonizmy, rywalizacja, spory i nienawisć, których rozstrzygnięcie przez tę czy ową Ligę nie zadowolili i zawsze silniejszy będzie się starał postawić na swoim.

Cóż zresztą prostszego, jak usunąć się z grona członków Ligi?

Wówczas niema ona nic do powiedzenia i może swobodnie drwić z całego areopagu, który czyni wszystko, by uwierzyć, że on sam wierzy w siebie.

Jak sławetny trybunał w Hadze okazał się pomysłem nieracjonalnym, tak też pręsto przyjdą do przekonania, że piękna idea Ligi Narodów jest, w praktyce, paspołitym bluffem.

Sądźmy, że nam należy więcej liczyć na siły i moc własną, niż na łaskawe względy trybunału narodów w Genewie, a gdy z Polską zaczną się liczyć, jako z potęgą, to z pewnością pochwalą nas, jeżeli np. wprowadzimy w czyn, zażalenie Ligi Narodów otwarcia swobodnej żeglugi po Niemnie.

Stanisław Wańkiewicz.

## SEJM I RZĄD.

Nominacja hr. Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych.

Premjer Grabski przyjął w piątek hr. Aleksandra Skrzyńskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Sprawę nominacji hr. Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych premier przedstawił Prezydentowi Rzplitej dziając. Podpisania dekretu nominacyjnego należy się spodziewać jutro.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski rozpoczęła się dnia 23 sierpnia i trwać będzie do 24 włącznie. Konferencja ta odbywać się będzie w Helsingforsie a zająć ma sprawę arbitrażu między państwami konferującymi w razie mogących wyniknąć sporów lub nieporozumień, oraz omówić ma zasady współdziałania na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Rokowania polsko-czeskie.

Rokowania polsko-czeskie, które mają być podjęte po zaistnieniu się w Warszawie nowego posła szeskosłowackiego, p. Flledera, dotyczący szeregów niezalatwionych między obu państwami spraw, jakoteż: tranzytu, umowy handlowej, umowy arbitrażowej, likwidacji wzajemnych zobowiązań finansowych, podziału archiwów itd. Poseł Flleder, oczekiwany w Warszawie w nadchodzący poniedziałek, zabawi tylko kilka dni, następnie rozpocznie urlop trzytygodniowy w Paryżu, poczem podjęte być mają pierwsze kroki co do rokowań.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 b. m. powzięła uchwałę o dodatku mieszkaniowym dla urzędników państwowych. Rozporządzenie powyższe oparte jest na zasadach ideowych z memorandum części stowarzyszeń urzędniczych. Memorjał ów takżako dzieli urzędników na kategorie, dając urzędnikom wyższym prawo do większego mieszkania. Rozporządzenie rządowe różni się tylko większym zróżnicowaniem grup i stawkami cyfrowymi. Stawki cyfrowe uzależnione były nie od obciążenia dania mniejszych dodatków, ale od 7 milionów złotych przeznaczonych na ten cel.

Pieniądze te płyną do skarbu państwa z 20 proc. podatku od lokali, przewidzianego w par. 25 ustawy o ochronie lokatorów. Suma ta według przewidywań rządu nie była wystarczającą na pokrycie komornego urzędników i dlatego też rząd domagał się w Sejmie uchwalenia wyższego podatku, co dałoby by możność podwyższenia stawek dodatku mieszkaniowego.

W ustawie o ochronie lokatorów stawki komornego rosła w geometrycznym stosunku, gdyż mieszkańcy mniejsze mają nietylko niższe komorne podstawowe, ale i stawki podstawowe dla takich gminian są znacznie niższe. Stawki oznaczone opierają się na danych Głównego Urzędu Statystycznego.

## Korpusowe zawody konne

Urządzane przez 3 samodzielną B. y. gadę Kawalerji, odbędą się na torze konkursowym 24 pukuł ułanów (konkursy Tuskułskie w Wilnie) dnia 27 lipca 1924 r.  
Początek o godz. 13 m. 30.

Ustąpienie posła Korfantego.

„Kurier Poranny“ dowiadyuje się, że poseł Korfanta złożył mandat do Sejmu śląskiego. Nastąpiło to podobno pod presją jego towarzyszy z Chr. Dem., którzy uważali, że trudno jest reprezentować jednocześnie wielki przemysł i robotników i to w chwili zaostrożonych stosunków, jakie przeżywa obecnie Górny Śląk z powodu wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy.

Ostatnie posiedzenie Senatu.

Senacki Konwent senjorów odbył posiedzenie, na którym uchwalili odbyć posiedzenia plenarne Senatu dziś i w poniedziałek. W dniu tym prawdopodobnie Senat obrady swoje zakończy.

## Napad szaulisów.

W nocy z 25 na 26 bm. banda szaulisów uzbrojonych w karabiny, rewolwery oraz granaty ręczne dokonała napadu rabunkowego na dom Jerzego Marcinkańca (zaścianek Kaliczeryński) gm. Zabłociskiej pow. Świeciańskiego.

W szynny sposób pastwią się nad mieszkańcami domu bandyci zrabowali posiadane przez Marcinkańca biżuterję i pieniądze poczem usiłowali zgwałcić żonę Marcinkańca. Mąż, który stanął w obronie swojej małżonki został zabity, ciało zaś jego w okropny sposób zmasakrowane. Żona Marcinkańca broniąc się uderzyła krzesłem jednego z szaulisów, opór odważnej kobiety rozjątrzył bandytów którzy natychmiast zamordowali ją.

Po dokonaniu rabunku szaulisii bezkarnie oddalili się w kierunku granicy litewskiej.

## Nieudany zamach.

LWÓW, 25. VII. Ubiegłej nocy żołnierz pełniący straż pod pułkową magazynem amunicji na Cytadeli w Lwowie zauważył 3-oh młodszysz skradających się. Gdy się na wożwanie nie zatrzymali się, żołnierz wystrzelił. W odpowiedzi jeden z nieznaniomych strzelił doń z bronią. Żołnierz oddał kilka strzałów w kierunku nieznajomych, którzy znieśli się do uliczki w stronę ul. Pełczyńskiego. Patrol wojskowy zaalarmowana strzałami puściła się w pogoń. Uciekający odstrzeliwali się, w końcu udało im się snknąć w ciemnościach nocy. Poszukiwawca poljei spędził na niczem.

Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z nowym objawem akcji sabotażowej agentów bolszewickich przeciw obiektom wojskowym na terenie Rzpłitej. Władze wojskowe uspokajała zaniepokojoną ludność Lwowa, że wobec obrzytniej grubości ścian magazynów w Cytadeli oraz bliskości koszar wojskowych nawet na wypadek podłożenia ognia względnie podrzucenia bomby, szkody byłyby bardzo nieznaczne.

## Szpiegostwo ekonomiczne.

RYGA, 26.VII. (tel. wł.—s.). Prasa sowiecka donosi z Charkowa o przebiegu procesu o szpiegostwo ekonomiczne. Głównym oskarżonym jest inżynier Gulaków, który komunikował o stanie kopalń kadejowskich ich właścicielom obecnie zamieszkałym w Polsce. Trybunał rewolucyjny dopatrył w tej działalności cech szpiegostwa na rzecz „międzynarodowego oddziału burżuazji, prowadzącego walkę z ustrojem sowieckim“ i skazał Gulakowa na karę śmierci.

## Wycieczka węgierska.

Według wczoraj ustalonego programu o godz. 1-iej rozpoczęło się przywitanie członków wycieczki węgierskiej w kolumnowej sali Uniwersytetu Stefana Batorego. Na podium zasiadł senat Uniwersytecki w togach historycznych. Pierwszy przemówił Rektor Parczewski, następnie imieniem miasta p. Chądzyński, imieniem towarzystwa Przyjaciół Węgier profesor Maryan Zdzisłowski, od studentów wileńskich do kolegów węgierskich p. Hejbert.

Ze strony węgierskiej przemawiali prof. Horger po francusku, ks. pjar prof. Kari po łacinie i prof. Kogutowicz po-węgiersku.

Przemówienie prof. Zdzisłowskiego wygłoszone w języku francuskim było szczytnym stylem i dźwięcznym niezwykłą siłą przekonania i tonem wysokiej asłachetności, tak charakterystycznym dla tego wielkiego uczonego-artysty. Wywarło też na przybyłych głębokie wrażenie.

Po przywitaniu goście wszyscy udali się na bankiet w wielkiej sali George'a gdzie tłumnie się stawiło towarzystwo wileńskie. Do stołu zasiadli też sympatycy studenci węgierscy z uroczym koleżeńkankami od pierwszego dania zapasował wyjątkowo miły i swobodny nastrój. Goście węgierscy szczerze byli ujęci oznakami gorącej sympatii z naszej strony, tembardziej, że szczerzo w uroczystych przemówieniach, jak w rozmowach nikt z obecnych nie tań polskiego współczucia co do obecnego położenia szarychdzonych Węgrów.

Podczas bankietu wygłoszono naogół 14 toastów. Zastępa Delegata Rządu, pan Mallowski wniósł zdrowie regenta Królestwa Węgierskiego adm. Hortyego. P. Chądzyński nawiżył do wspomnień osobliwych. Specjalnie serdecznie przemówił hr. Marjan Broel Plater, wiceprezes t—wa przyjaciół Węgier. Wchodzącego podczas obiadu na scenę rektora Parczewskiego młodzież węgierska powitała okrzykami „oljen“ Jedem z przemawiających Węgrów wniósł zdrowie dziekana Ruszczyca. P. Stan. Wańkiewicz pod koniec obiadu wniósł toast na cześć kobiet węgierskich.

Po obiedzie udano się na zwiedzenie kościoła św. Piotra, a później do letniej sadyby Klubu Szlacheckiego, gdzie staraniem p. Narwojsza salmprowizowano pół-wieczorek Duża ilość osób odprowadzała drogiach gości na dworzec kolejowy.

## Możliwość rozłamu.

RYGA, 26.VII. (tel. wł.—s.). Z Moskwy donoszą: W ogłoszonej rezolucji komunistycznego internacjonalu między innymi znajduje się potwierdzenie, że przedstawiciele opozycji w rosyjskiej partji komunistycznej nie uznali swoich błędów i że obawa rozłamu w partji istnieje nadal.

## Po natchnieniu.

LONDYN, 26. VII. (Pat.) Rakowski udał się do Moskwy w celu powiadomienia swego rządu o sytuacji, w jakiej znajdują się obrady angielsko-rosyjskie. Joffe przybył przybył do Londynu, gdzie pozostał do dyspozycji delegacji rosyjskiej. Rakowski powróci 2-go sierpnia. W międzyczasie układy trwać będą dalej.

## Kobecki w Danji.

REWEL, 26.VII. (tel. wł.—s.). Z Moskwy donoszą, że na stanowisko posła sowieckiego w Danji wyznaczony został Kobecki, brat 2-go sekretarza poselstwa sowieckiego w Warszawie, o którym niedawno w powodu zajścia w Warszawie pisały dzienniki polskie.

## Zinowjew o Macdonaldzie.

RYGA, 26.VII. (tel. wł.—s.). Z Moskwy donoszą: W mowie, wyprawionej na posiedzeniu aktywnych działaczy petersburskiej organizacji komunistów, Zinowjew między innymi o wiaższy, że obecny bieg wypadków uczynił Macdonalda białym króla Jerzego.

## Za granicą.

### Trudności konferencji londyńskiej

„Czas“ krakowski zamieszcza doskonałe uwagi o konferencji międzysojuszniczej w Londynie, które podajemy w całości.

Przez blisko dwa tygodnie radzi już w Londynie konferencja aliantów nad przyjęciem planu Dawesa i już zdawało się, że dopływa do brzegu — gdy naraz z dwóch stron zakwestjonowano realność jej uchwał. Jak dotąd na konferencji odniósł sukces rząd francuski. W kilku najważniejszych kwestiach spornych udało mu się przeprowadzić takie propozycje we wszystkich trzech komisjach konferencji, które mogą uchodzić za wielki sukces Francji. I tak jest niewątpliwym jej sukcesem, iż uchwalono:

1) utrzymać prawa komisji reparacyjnej co się tyczy orzekania o uchyleniach Niemiec na punkcie reparacji. Organem decydującym o uchyleniach ma pozostać stworzona przez traktat wersalski komisja reparacyjna (w której Francja ma przewagę), a powiększona jednym Amerykaninem kooptowanym przez siebie; — a tylko ma ona obowiązek — wedle projektu komisji — zapytać przedtem o opinię amerykańskiego „agenta generalnego”. „Agent” ów (która to godność ma zostać dopiero w razie udzielenia Niemcom pożyczki utworzona) będzie komisarzem czuwającym nad wszystkimi spłatami niemieckimi, w pierwszym zaś rzędzie nad spłatami na rzecz przyszłych wierzycieli (oczywiście głównie amerykańskich).

2) Sukcesem Francji jest także i to, że opróżnienie Zagłębia Ruhry ma się dokonać nie odrazu i nie zgóry, ale wedle planu francuskiego w etapach. Francja i Belgja przedłożyły dokłądny plan dotyczący powolnego znoszenia linii celnej, oddawania sieci kolejowej i demilitaryzacji Zagłębia — a to w miarę jak Niemcy będą spełniać swe obowiązki. Komisja plan ten przyjęła przychylnie.

3) Sukcesem Francji jest dalej to, że zgodzono się, aby uznać ewentualne prawa mocarstw sygnatarnych, wynikające z traktatu wersalskiego co do przeprowadzenia przez nie kroków egzekucyjnych przeciw Niemcom na własną rękę. Był to punkt, o który toczyła się na konferencji najcięższa walka. Anglja (interpretując inaczey jak Francja traktat wersalski) reprezentowała pogląd, że nie należy takich kroków uznawać, i obawiała się, że w takim razie wierzyciele, którzy chcieliby dać Niemcom pożyczkę, nie czuliby się dość bezpiecznie, a pożyczka nie doszłaby do skutku. Zgodzono się na pewien kompromis, dla Francji korzystny, wedle którego — po wielu zastrzeżeniach, stwierdzających pierwszeństwo dla ewentualnej pożyczki — uznano jednak prawa mocarstw do akcji egzekucyjnej na własną rękę. Nieoficjalny przedstawiciel Ameryki („obserwator”) popierał ten kompromis.

4) Wreszcie, jeżeli dodamy, że Niemców do udziału w konferencji nie dopuszczono, a natomiast miłoś ich tylko na końcu zaprosić, aby im podyktować gotowy wyrok — to będziemy mieli szkieletowy obraz

niewątpliwego sukcesu Francji. Pan Herriot wyraził przedwczoraj zadowolenie z dotychczasowych wyników konferencji. Plan Dawesa tak oszlifowany, jak wyszedł z kuźni konferencyjnej, tracił dla Francji najgroźniejsze swe ostrza.

Powyższe wyniki konferencji mają znaczenie tymczasowe. Nie przyjęto ich bowiem jeszcze na pełnej konferencji (tylko w komisjach), a nadto niewiadomo jest dotąd, jakie wobec nich stanowisko zajmą Niemcy. Potrzebują one gwałtownie pożyczki 800 milionowej, obiecaną im w razie jeśli zaakceptują projekt Dawesa (a mającej być subskrybowaną głównie w Ameryce); toteż na konferencji przeważało zdanie, że nawet po takim „oszlifowaniu” projektu Dawesa Niemcy mimo to go nie odrzucą. Tymczasem w Niemczech gotuje się już dzisiaj przeciwko temu kursowi. Dotąd wszystkie stronnictwa — nawet popierający rząd — oświadczają się zgodnie przeciw przyjęciu jednostronnego dyktatu. Jeśli to nie jest burza w szklance wody, to kto wie, czy Anglja i Ameryka nie cofną się przed przyjęciem uchwał konferencji?

Ale jeszcze gorsza burza gotuje się ze strony banków i bankierów, tj. tych czynników, które powołane są ostatecznie decydować, czy oszlifowany projekt Dawesa zapewnia przysięgim wierzycielom dostateczne bezpieczeństwo pożyczki? Pod tym względem mnożą się bardzo niepokojące zapowiedzi. Francuski minister skarbu Clementel, belgijski prezydent ministrów Theunis i amerykański „obserwator” na konferencji Owen Young przedwczoraj mieli w tej sprawie rozmowę z dyrektorem Banku Angielskiego sir Montague Normanem oraz przedstawicielami amerykańskiego Banku Morgana. Wszyscy ci panowie oświadczyli, że dotychczas we uchwały komisji zdyskredytowałyby w Ameryce i Anglii ewentualną pożyczkę dla Niemiec. Clementel i Theunis przedstawili obu bankierom trudności wynikające z pogodzenia planu Dawesa z traktatem wersalskim (prawa komisji reparacyjnej, prawa do samodzielnej egzekucji dla mocarstw sygnatarnych) i proponowali różne sposoby dla ich ominięcia; np. aby komisja reparacyjna jedynie tylko „konstatowała” uchybienia Niemiec, a aby prawo decyzji co do konsekwencji, jakie z tego należy wyciągnąć (sankcje karne) przelść na Ligę Narodów. Jednakże do zgody — jak dotąd — nie doszło i głównych trudności nie usunęto.

W tych warunkach dotychczasowe dzieło konferencji londyńskiej stoi na bardzo słabych nogach. Francja ma podobno zaproponować zwołanie jakiejś nowej konferencji w krótkim czasie. Narazie jednak mamy chaos i niepewność. Dookoła planu Dawesa — tak samo jak i dookoła „paktu o nieagresji” — wrota walki głównych mocarstw, a rezultat jej może doprowadzić do ogromnych komplikacji, dla nas bardzo ujemnych. Przyjęcie planu Dawesa oznaczałoby przecież dla Polski między innymi i to, że nastąpiłoby pogodzenie się Francji i Anglii, pacyfikacja i kontrola militarna nad Niemcami i bezwarunkowe zerwanie kooperacji politycznej i wojskowej między sołwiami i Niemcami. Nie mówiąc już o tem, że stworzyłoby w Europie atmosf-

ę pokoju, wśród której pożyczka dla Polski i odbudowa finansowo-gospodarcza naszego państwa miałyby dobre szanse! Rozbicie się konferencji grozi też dla nas wielkimi niebezpieczeństwami, zerwaniem się prawdziwej burzy. W taką to sferę burzy wrywa obecnie nasz okręt państwowy bez energicznego sternika, a więc płynie na słozy z żaglami poddanym kapryśnym wiatrom. Sternika zaś polskiej polityki zagranicznej niema — bo

## Sytuacja strejkowa.

KATOWICE, 26 VII. (Pat.) Według otrzymanych z województwa wiadomości sytuacja strejkowa na Górnym Śląsku przedstawia się w następujący sposób; strajk w hutach ma być protestem przeciwko przedłużeniu godzin pracy i projektowaniu obniżenia zarobków. Strajk nie został proklamowany przez związki zawodowe, lecz wybuchł samorzutnie.

Obecnie toczą się rokowania pomiędzy pracodawcami a robotnikami przy udziale delegatów ministerstwa pracy i urzędu wojewódzkiego. Nastrój w czasie pertraktacji utrzymuje się dość pojednawczy, a więc uzasadnionem jest przypuszczenie, iż strajk zostanie w ciągu kilku dni zlikwidowany. Związkiem co do deputatów węglowych osiągnęli robotnicy pewne korzyści, a mianowicie zamiast 50 proc. obniżki — 10 i 20 proc. amniejszenia (kawalerowie i żonaci), termin zaś obniżenia płac został przesunięty do 1-go października. Przebieg strejku spokojny, jakkolwiek zauważono usiłowania komunistów wzniecające do pogłębienia fermentu wśród robotników.

## Obrady Sejmu.

### Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 26 VII. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawami językowymi. W dyskusji przemawiali senatorowie: ks. Maciejewicz (bezp.), Krzyżanowski (Wyzw.), Kasperowicz (bezp.), Buzek i Blykosa (Płast), oraz w imieniu referenta ustawy senat. Dobrucki, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek sen. Kosnera i Czerkaskiego o przejście do porządku dziennego nad wszystkimi trzema ustawami odrzucono, przyczem senatorowie mniejszości opuścili salę.

Następnie odbyło się głosowanie nad ustawą o szkolnictwie. Odrzucono wszystkie poprawki mniejszości oraz rezolucje mniejszości, natomiast przyjęto poprawki komisji wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby wziął pod uwagę uwzględnienie potrzeb obywateli Rosjan w szkolnictwie. Następnie przystąpiono do głosowania nad ustawą o języku w administracji i samorządzie. W ustawie tej, jak również w ustawie o sądownictwie i prokuraturze, wprowadzono zmianę, w myśl której ustawy mają wejść w życie 1 kwietnia 1925 r. Ponadto przy głosowaniu nad wszystkimi ustawami odrzucono kilka zmian zaproponowanych przez komisję, między innymi zmianę, dotyczącą obniżenia kolejowych i pocztowych w 2 językach oraz zmianę o wewnątrz-

stronnictwa kłótlive, zazdrosne i tylko o swoje dobro dbające nie pozwalają nominować nikogo, kto by sterował okrętem naszym był rzeczywicie w stanie. Niema zaś, jak pokazuje się niestety czynnik w rządzie, a nawet w państwie, któryby potrafił spojrzeć na sprawę z wysokiego stanowiska narodowego interesu i kłótniom stronnictw położyć przez energiczną a trafną decyzję koniec.

nym języku urzędowania przedów gminnych był Galicji Wschodniej. Wszystkie 3 ustawy z temi zmianami przyjęto. Przyjęto następnie nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Przystąpiono do ustawy o monopolu spirytusowym. Referat wygłosił sen. Adolmann.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji gospodarstwa społecznego o wnioskach sen. Kopcińskiego (PPS) w sprawie uchylenia rozporządzenia, wprowadzającego 10-godzinny dzień pracy w hutach górnośląskich.

Komisja wypowiedziała się przeciwko wnioskowi, domagającemu się cofnięcia tego rozporządzenia, motywując to w ten sposób, że zwołanie na czasowe przedłożenie czasu pracy było koniecznością, gdyż inaczey groziłoby ogromne bezrobocie. Wobec tego, że jest jeszcze do zatwierdzenia 5 części budżetu, marszałek oznajmił, że prace Senatu zakończą się prawdopodobnie dopiero we wtorek.

## Pakt gwarancyjny.

PARYŻ, 26 VII. (Pat.) W roku 1923 Liga Narodów postanowiła zasięgnąć opinii rządów co do możności zawarcia paktu gwarancyjnego oraz paktu o wzajemnej pomocy. W sprawie tej dała Anglja niedawno odpowiedź, odrzucając projekt Ligi Narodów. „Matin” donosi, że rząd francuski w odpowiedzi swej wypowiada się za przyjęciem bez zastrzeżeń zasadniczo projektowanego paktu oraz sugeruje co do sposobu jego zastosowania.

Rada Obrony Narodowej zajmowała się tą sprawą i poleciła komisji, w skład której wchodzi: szefowie sztabu generalnego wojny i marynarki, gen. Desticker, jako reprezentant marszałka Focha oraz gen. Mansin, szef projekt Ligi Narodów. Komisja przyjęła projekt jednogłośnie. Przychylna odpowiedź rządowi francuskiemu będzie przesłana Lidze Narodów prawdopodobnie w ciągu sierpnia b. r.

## Konferencja londyńska.

LONDYN, 26 VII. (PAT.) Sprawozdanie drugiej komisji w sprawie opróżnienia Zagłębia Ruhry, które zostało już złożone w sekretarjacie konferencji stwierdza, że plan Dawesa ma wejść w życie dnia 15 października, a komisja odszkodowań ma stwierdzić do 15 sierpnia, że generalny agent dla odszkodowań objął swe czynności.

Dnia 1 października komisja odszkodowań ma stwierdzić, że pozostałe 5 punktów zostały wypełnione. Do 17 października sojusznicy ukończą opracowanie przewidzianych w § 1 środków celem przeprowadzenia gospodarczej jednolitości Niemiec. Art. 3 reguluje przejściową administrację od dnia 15 sierpnia do 1 października i przewiduje, że sojusznicy już w dniu 15 sierpnia ułożą wewnętrzny linij celny między obszarami i obsadzonymi i nieobsadzonymi.

Art. 4 przewiduje, że w czasie trwania administracji przejściowej wszystkie dla i podatki należne sołwznikom po odciążeniu kosztów administracyjnych mają być przekazane do kasy generalnego agenta dla odszkodowań. Art. 5 reguluje przejście kolei przez towarzystwo kolejowe. Art. 6 stwierdza, że Düsseldorfie i Koblencaj mają być ustanowione mieszane komisje niemiecko-francusko-belgijskie celem regulowania stosowania istniejących postanowień.

Art. 7 i ostatni opiewa, że administrację przejściową należy wprowadzić tylko wówczas, jeżeli w tej sprawie nastąpi porozumienie rządów francuskiego, belgijskiego i niemieckiego.

### Nastroje pp. delegatów.

LONDYN, 26 VII. (PAT.) „Times”, omawiając nastroje, jakie panują wśród delegatów na konferencję, pisze: Wszyscy delegaci państw sprzymierzonych są istotnie nader przychylnie usposobieni dla sprawy i zdecydowani są osiągnąć ostatecznie sukces.

Wedle informacji tegoż dziennika kwestja pożyczki omawiana jest w dalszym ciągu przez bankierów i członków komisji pierwszej, przyczem o rozmowach tych w kołach konferencji wyrażają się dość optymistycznie.

## Msza żałobna za duszę

S. P.

## Franciszka Hryniewiczza

b. Prezes Ligi Żeglugi Polskiej

Odbędzie się we wtorek dn. 29 Lipca b. r. o godzinie 9-tej rano w Kościele po-Dominikańskim na którą Zarząd Ligi Żeg. Polskiej zaprasza wszystkich Członków Rodzinę, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

## Helioterapia.

Kapiele słoneczne, stosowane jako zabieg leczniczy są stare jak świat.

Od wieków wiecznych ludzie poczytywali słońce za „środek życia”, za „serce świata”, za szafarsa zdrowia i wesoła. Od wieków wiecznych człowiek, jak kwiat — obracał się ku słońcu. Chyba tylko od żaru słonecznego uchylał się lub chronił się w cień.

Wszystki jaskinie prehistoryczne, w których pierwotni przebywali ludzie mają otwory zwrócone — na południe, ku słońcu. W przeciwstawieniu np. z wieloma wiliami i chałupami... w Zakopanem, budowanymi frontem — na północ lub zachód. Starożytni Egipcjanie i Asyryjczycy mieli na domach swych obszerne tarasy przyspობione nader pomyslowo do kąpiei słonecznych. Starożytni Grecy i Rzymianie zaprawiali się ochoczo i ekwypilwie do chodzenia nago — ze względów higienicznych; chodzili też z upodobaniem boso po rozgrzanym przez słońce piasku, utrzymując, że to bardzo, bardzo zdrowo.

Na kartach Historji przechował się ślad słonecznej kuracji cesarzowej Kornelji Saloniny z III-go wieku po Chrystusie. W 1220-tym wielki

uczony Ibn-el-Beithar jeździł z Malagi w okolice Nizzy przysługując tam kuracjom słonecznym i badać ich wpływ na ludzki organizm...

Słowem: nie nowego — pod słowem! Te same anemie i niedomagania reumatyczne, nie leczące... damskiej kokieteryj.

Bo — mówiąca nawiasem — kto nie widział damskich kąpiei słonecznych (właśnie o obecnej porze roku, na gorącym) na Lido pod Wenecją, ten, naprawdę, nie nie widział, albo niech prosz Boga aby zobaczył. Oczywiście chodzi o to aby prosto z morza, nie ocierając się wcale paść na gorący piasek, wytarzać się w tej mannie białej żółtej akuracie i suda psypując się piaskiem. To tak tylko wygląda, że akcja jest błyskawiczna... A, rzecz prosta, kąpielowe kostiumy jeszcze mniej niż toalety na paniach Nlewiarskiej, Grabowskiej i Mili Kamińskiej w relach gdzie nie o żadną kurację chodzi słoneczną tylko o danie publiczności, metodą poglądową, wyobrażenia jak należy być ubraną dla — kąpiei słonecznej.

Bo można też brać lokalne kąpiele słoneczne również leczniczo jak kąpiele en bloc. Słońce np. znakomicie leczy i szałizna niektóre rany. Doświadczenia czynione podczas

wojny są tego niezbitym dowodem. Kapiele słoneczne polegają wszystkie funkcje naszego organizmu; wznacniają; rozwijają mięśnie i muskuly; przybywa od nich waga; działają świetnie na cały system nerwowy; leczą bezsenność, wywołując sen spokojny i głęboki.

A dopiero, co za dobroczynny wpływ wywierają kąpiele słoneczne na dzieci! Trzeba je tylko, kąpiele słoneczne, stosować tem ostrożniej im o szabszego organizmu chodzi i wzmocnienie. Ostrożnie, ostrożnie, ostrożnie! Nie można zacząć i za mocno powtarzać. Cała leczebność, cała skuteczność kąpiei słonecznych zawisa od umiejętnego i ostrożnego ich stosowania.

Pierwsza reguła: stopniowo przysuwając skórę do ostrych, palących, bezpośrednich promieni słonecznych. Ież to osób poprostu paść sobie skórę na szyi, na plecach, na piersiach! Horrendum!... Warjactwo!... To szkodliwe! To bardzo szkodliwe te bąble i czerwoności jakby od polania wrzątkiem. Pominąwszy ból i szpetność, nie biorąc w rachubę rozstania się ze słońcem na tydzień, a bywa, że i dłużej — takie przypiekanie sobie skóry jest wysoce niehigieniczne. Trzeba się bardzo a bardzo wystrzeżać jakiego... nadmiaru ochoczości.

Również pilnie należy wystrzeżać się poddawania głowy i karku zbyt mocnemu promieniowaniu słonecznemu. Biorąc kąpiel słoneczną lub tylko wygrzewając się na słońcu należy zawsze mieć głowę nakrytą lub zakrytą (choćby ledwutką chusteczką). Dla naszej głowy kąpiel słoneczna jest nietylko zgoda nieporzebną; jest szkodliwa.

Mózg nasz nie wytrzyma nieporzebnego go zbyt intensywnego. O porażeniu słonecznym nie trudno.

Owóż, należy wstrzeżać się do kąpiei słonecznych — racjonalnych. Stopniowo przysuwając do nich skórę, a i sam nasz organizm. Należy najpierw poddawać słonecznej kuracji kończyny, ręce i nogi, zaczynając od ich „opalenia”. Niech nabiorą znanej barwy brązowawej, niech „ogorzeją”. Potem dajmy im się ogorzeją plecy, potem pierś — powoli, nie spiesząc się, stopniowo. Dopiero wówczas, gdy całe ciało ogorzeje — można rozpocząć zażywanie systematycznych i prawidłowych kąpiei słonecznych bez obawy zaszkodzenia sobie niemi.

Blondyni i blondynki mają — zazwyczaj — skórę delikatniejszą, wrażliwszą, cieńszą niż brunetki. Należy o tem pamiętać. Proces „opalenia się” przed rozpoczęciem kuracji słonecznej trwa u

brunetów i brunetek krócej niż u blondynów i blondynek. Ci ostatni muszą podwójnie ostrożnie poczynać sobie z opalaniem się na słońcu.

Doprowadzenie skóry do koloru brun multitre lub piernika, albo do jeszcze ciemniejszej barwy — sensu nie ma. Pardon! Chociaż powiedzie: nie ma w wspólnego z żadną kuracją. Jest, ot sobie wybrykiem gustu, a nie do sbytku dystygowanego.

Podobnie jak niema sposobu wybielić murzyną, tak też i niema sposobu przerobić siebie na murzyną lub murzynkę. Ideal... nieziszczalny! A zdrowie cierpi. Czego nadto, to niezdrowo. Ciało dobrze opalone, ogorzone, wytrzyma bez żadnej szkody nawet kilkadziesiąt kąpiei słonecznych ale — przesadnej ilości kąpiei słonecznych nie wytrzymuje.

Kapiele słoneczne mają jeszcze jedną właściwość — nie do pogardzenia. Hartują skórę, ciało i cały organizm — na zimno. Człowiek, który latem wziął serię tęgich kąpiei słonecznych, będzie zimą znosił nieokrywając się w futra, najostrejsze mrozy.

Na słońce tedy, na słońce!

Dr. B. Z.

### Nasi goście nadbałtyccy.

Wczoraj o 8 rano, pociągiem późniejszym przybyli do Wilna dwaj szefowie biur prasowych ministerstw łotewskiego i estońskiego, pp. Bilmans i Oiderman, po odbyciu warszawskiej konferencji prasowej, (o której podaliśmy w naszym artykule piątkowym „Słowa”) tudzież po zwiedzeniu Poznania, Katowic, Krakowa i Lwowa.

Na dworcu spotkali gości Rzezypospolitej przedstawiciele Delegata Rządu (bawiącego na urlopie) naczelnik oddziału p. Kazimierz Okulicz, zastępca Komisarza Rządu p. Iszora, prezes syndykatu dziennikarzy polskich p. K. Bukowski, prof. Ruszczyk, red. Cz. Jankowski, wiceprezydent miasta J. Łokuciewski i komendant poljeji na m. Wilno p. Tolpyho.

Z rącej lekkiego w drodze obrażenia nogi przez dyr. Bilmansa, zwiedzanie miasta odłożono do dnia jutrzejszego, a na propozycje przejeżdżania p. przedstawiciela Delegata Rządu odbył się w hotelu Europejskim, gdzie goście stanęli, obiad o charakterze intymnym.

Przed obiadem pp. dyr. Bilmans i dyr. Oiderman, w towarzystwie p. Wyżynskiego, złoty wizerunek zastępcy Delegata Rządu p. Malinowskiego, konterując z nim i informując się przeszło godzinę. Rozmowa z p. dyr. Malinowskim, poparta faktycznymi danymi i cyframi, wywarła na gościach naszych jaknajbardziej przychylniejsze wrażenie. Wyrażali się o przedstawicielu w Wilnie władzy państwowej z najwyższym uznaniem i szczerą sympatią. Przy rozmowie obecny był naczelnik p. K. Okulicz, uzupełniając ją szczegółowymi wyjaśnieniami.

Po południu pp. Bilmans i Oiderman odbyli powozem wycieczkę do Werek.

Wczoraj byli w Teatrze Polskim na „Fauscie” (w loży Delegata Rządu) nie szczędząc oklasków znakomitemu interpretatorowi Mefiście, A. Didurowi.

Goście nasi nadbałtyccy spędzą w Wilnie cały dzień dzisiejszy, korzystając przy zwiedzaniu miasta z nieocenionych objaśnień prof. F. Ruszczyca.

Dzisiaj o 2 i pół p. zastępca Del. Rządu wydał na cześć gości nadbałtyckich wystawny obiad w Klubie Szlacheckim.

Wyjazd obu dyrektorów prasowych do Rygi nastąpi jutro, w poniedziałek, wczesnym rankiem.

### Z Finlandji.

#### Zlikwidowanie ruchu komunistycznego.

Korespondent gazety norweskiej uzyskał wywiad u prezesa rady ministrów Finlandji Ingmana w sprawie komunistów finlandzkich. Ingman oświadczył, że zapoczątkowane przez rząd Kallio ostre represje przeciwko partji komunistycznej dały poważne rezultaty, bowiem ruch ten osłabł znacznie, przestał być groźnym i o ile nie będzie podtrzymany przez ościennopństwa przestanie mieć jakikolwiek znaczenie dla Finlandji.

#### Bilans handlowy Finlandji.

Urząd statystyki celnej podaje cyfry ruchu towarów z Finlandji zagranicą i vice versa z których wynika, że bilans handlowy, który przez pewien czas był zachwiany znów odzyskał równowagę. Przewyżka eksportu nad importem wyniosła w czerwcu 74,1 milj. Fmk. Konjunktura ogólnie nieco słabsza w porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku, chociaż eksport celny i niektórych przetworów drzewnych wzmożił się w porównaniu z czerwcem 1923 roku. Eksport papieru zmniejszył się.

#### Nowy typ samolotów.

Dowództwo sił lotniczych Finlandji po wielokrotnych próbach zaakceptować typ samolotów konstrukcji finlandzkiej inżyniera Bergyera. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa samolotów tego nowego typu pod nazwą I V. L. C. 24.

#### Zainteresowanie się Olimpiadą.

Jak piszą gazety finlandzkie, całe społeczeństwo bez różnicy klas żyje przez dłuższy czas jedynie myślą o rezultatach igrzysk Olimpijskich. Wiadomościami o tem, iż Finlandja zajęła drugie miejsce świata, zdobywszy po Ameryce największą ilość punktów, wywołała w całym kraju radośne poruszenie. Rząd finlandzki, chcąc ucieszyć powracających zwycięzców, zorganizował dla nich uroczyste przyjęcie.

# KRONIKA

**NIEDZIELA**  
**27** Dzień  
Rudolfa Akw  
Jutro  
Wiktora pm

Wachód słońca g. 4 m. 2  
Zachód . . . g. 19 m. 30

### WILEŃSKA.

— (1) **Zwolenie archimandryty Filipa.** W dn. 24 lipca wileński arcybiskup prawosławny Teodozjusz zawiadomił zarząd prawosławnego seminarjum w Wilnie, że archimandryta Filip został zwolniony ze stanowiska rektora seminarjum z dn. 9 kwietnia r. b.

— (2) **Z Synodu ewangelicko-reformowanego.** We czwartek wieczorem zakończyły się obrady Synodu ewangelicko-reformowanego.

W toku obrad powzięto uchwałę o ogłoszenie konkursu na budowę gmachu gimnazjum na jednym z placów przy ul. Zawalnej, oraz przekazano na rzecz gimnazjum folwark Omelany.

Do składu Kolegium powołano członków duchownych: ks. Felicjana Kurnatowskiego, kaznodzieję w Izabelle i ks. Jana Kurnatowskiego wikariusza w Wilnie.

Przesłano depeszę na ręce prezydenta Rzezypospolitej Polskiej z wyrazem czci i hołdu jako najwyższemu dostojnikowi niepodległej ojczyzny.

Po nabożeństwie obrady zostały zamknięte.

— (3) **Udzielenie pożyczki.** Na ostatnim posiedzeniu Wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego została udzielona zarządowi gminy Rukojńskie pożyczka bezzwrrotna w wysokości 324 złotych na opłacenie komornego za lokale szkolne w I półroczu r. b.

— (4) **Kontrola urzędów gminnych.** Należąca kontrola urzędów gminnych możliwą jest jedynie przy współdziałaniu miejscowego społeczeństwa z rewidentami urzędowymi, którym, szczególnie jeśli są to rewidentzi wyższych urzędów, nader trudnym jest zorjentować się w stosunkach miejscowych (o ile nie okażą w tem pomocy poważniejsi obywatele miejscowi).

Podważając już ten fakt, że działalność gminnych komisji rewizyjnych sprowadza się do zera właśnie w tych powiatach, w których są najbardziej niezbędne, rewidentzi urzędowi często spotykają się z tem, że miejscowa inteligencja, a przynajmniej pewne ugrupowania biorą w obronę skompromitowanych wójtów i pisarzy gminnych.

Zaznaczyć tu należy, że jednostki obdarzone pewną ukladnością i ujawniające pewną specyficzną „uczynność” nieraz protegowane są przez miejscowe społeczeństwo pomimo nader ujemnych cech moralnych.

Kroczyliśmy w tym zakresie błędami ścieżkami, prowadzącymi przez odrogi utrwalenia przy pomocy samorządu gminnego państwowości polskiej na kresach.

Wydziały powiatowe (posiadają na miejscu specjalny personel do kontroli urzędów gminnych, podporządkowany staroście, jako przewodniczącemu Wydziału).

Miejscowe społeczeństwo ma nie tylko prawo, lecz i obywatelski obowiązek wymagać, by kontrola urzędów gminnych wykonywana była systematycznie i sprężyście.

Niestety i tu nieraz miejscową opinię publiczną zjednać sobie można łatwiej zaletami towarzyskimi a oichem i pokornym sercem, niż energią i sumiennością.

— (5) **Wystawy ekspонатów hodowlanych.** Wileńsko-Trocki Wydział powiatowy w sierpniu r. b. organizuje wystawy eksponatów hodowlanych oraz wyścigi i konkursy pociągowe w następujących punktach pow. Wileńsko-Trockiego.

Dn. 11 sierpnia w Turgilech, 14 sierpnia w Niemenczynie, 18 sierpnia w Mejszagole, 20 sierpnia w Rudziszczach i 26 sierpnia w Wornianach.

W każdym punkcie zostały zorganizowane miejscowe komitety. Obowiązkiem komitetów wystawowych jest: 1) wybranie odpowiedniego miejsca na wystawę, oraz wszelkie związane z tem czynności i 2) powiadomienie zainteresowanych o składaniu ofert w terminie określonym o wzięcie udziału w wystawie.

Oferta winna zawierać dane, dotyczące ekspnatu, mającego być wystawionym. Złożone oferty winno być przesłane do Wydziału powiatowego nie później jednak jak na 3 dni przed otwarciem wystawy w danym punkcie.

W skład komisji wystawowej powołani eksperci: jako przewodni-

czący p. J. M. Falewicz, ra członków: pp. Ławrynowicz, Zell, J. Borowski i lekarz weterynaryi Stan-kiewicz

W dniu wystawy na każdym poszczególnym punkcie będzie przeprowadzony konkurs wyścigowy, w którym wezmą udział konie (ogierki i klaczki) od lat trzech na przetrzemi 1/4 kilometrów i konkurs pociągowy, w którym wezmą udział konie od lat 4 w zaprzęgu z ciężarem, rozpoczynając od ciężaru 30 pud. łącznie z wozem, dodając ciężar ile wyciągnie bez bicia na przetrzemi 250 metrów.

Wszelkie ekspnaty będą dopuszczone na wystawę pochodzące z pow. Wileńsko-Trockiego.

Za wystawione ekspnaty będą udzielone nagrody po orzeczeniu ekspertów wartościowców narzędniami rolniczymi i honorowemi. Na każdy punkt przeznaczono 12 nagród wartościowych i 12 nagród honorowych.

— **Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego** podaje do ogólnej wiadomości, że od 1-go września r. b. przyjmowanymi będą kandydaci na kurs I szoty ogrodniczo-pszczelniczej w Święciańszach.

Nauka odbywa się bezpłatnie — koszta utrzymania w internacie wynoszą 20 złotych miesięcznie.

Kandydaci w wieku od lat 16 winni mieć ukończone przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej.

Kurs rozpoczyna się z dn. 1-go października r. b.

Blizsze informacje udziela kierownik Szkoły.

— **Urząd Rozjemczy.** Na mocy ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. 1924 Nr. 89 poz. 406) został zorganizowany w Wilnie Urząd Rozjemczy do spraw najmu. Urząd mieści się przy Magistracie, Dominikańska 2. pokój Nr 128a. Przewodniczącym Urzędu został mianowany p. Konrad Niedziałkowski, Sędzia Honorowy Sądu Okręgowego w Wilnie. Członkami Urzędu wybrani przez Magistrat i zatwierdzeni przez pana prezesa sądu okręgowego w Wilnie pp.: Mieczysław Bohdanowicz, Kazimierz Sztral, Aleksander Burhardt Stanisław Mianowski, Roman Wierzyło, Franciszek Walicki, Siergiej Łopaciński, Sebastian Rudnicki, Adam Wolański, Konstanty Bukowski, Mojżesz Baranowski, Samuel Kac, Abram Zakind, Eljasz Kramer, Grzegorz Żuk, Jan Zwierzyński, Tadeusz Krzyżanowski, Józef Kłodecki, Władysław Tejszorek, Boleśław Szniobis, Władysław Zawadzki, Ksawery Gorzuchowski, Feliks Suchocki, Czesław Poszokiński, Eljasz Abramowicz, Izrael Kronik, Grzegorz Abramowicz, Szymon Lichtmacher, Nochim Epsztejn i Witalis Kuznicki.

Urząd przyjmuje interesantów i podana codziennie oprócz świąt od 10 rano do 2 popołudniu.

— (6) **Choroby zakaźne w Wilnie.** W ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzuszny 5, płonicy 3, błonicę 1, odrę 2, czerwonkę 3 i krwawkę 10 osób.

— **Kwesta.** W niedzielę 3 sierpnia r. b. Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. Tadeusza Kosciuszki w Wilnie urządziła kwestę na rzecz wymienionego wyżej koła.

Zarząd koła zwraca się z gorącym apelem do ofiarności społeczeństwa w tym dniu, jak również do młodzieży życzącej przyjęcia udziału w kwestie.

Zapisy kwatery odbywają się w lokalu koła Nowa Aleja 2 codziennie od g. 6 do 8 wieczór.

— **Atk. te błędy drukaraki!** Nie do uniknięcia. Nie do wytopienia. Onegdaj usłnaliśmy się setnie z potężnego „byka” w tytule, tak tytuł naczelnego artykułu w „Kurjerze Polskim”, gdzie zamiast Metody kawalerskie wydrukowano Metody kawalerskie; wczoraj nieposiadaliśmy się z uciechy gdy jeden z naszych, wileńskich dzienników zapowiedział w operze „„Tititine” Gounoda, zamiast oczywiście „Fausta”, a tu patrzmy, u nas samych, w „Słowie” siedzi w artykule „Sprawa pomnika” błąd drukarsko-korektowy co się zowie! Prosimy tam czytelnika zamiast: „Jest to zgodzenie się nie monstrualność”, — Jest to zgodzenie się na monstrualność.

### TEATR I MUZYKA

— **Ostatni występ A. Didura w „Fauscie”.** Odbędzie się dziś obieda „Fausta” jest następująca: Stegnowski (Faust) Romanowski (Walenty), Jędrzej (Malkorrat), Korsak-Targowska (Złotob) Pastowna (Marta). Przewodzi orkiestrę, stojoną z czterdziestu pięciu osób (orkiestra symfoniczna) J. Leszczyński.

— **Teatr Polski.** „Kochanek od serca”. Dzień niedzielnym ostatni raz w seance

TEATR WIELKI (na Pohulance)

Dzisiaj w niedzielę  
**OSTATNI WYSTĘP**  
**Adama DIDURA**  
„Faust” op. Gounoda.  
Rozątek o g. 8 m. 15 w.

„Polska Składnica Galanteryjna”  
wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św. Jańska Nr. 6.  
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Merymebrskich || Najtanież Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch  
Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.  
Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

**Od Administracji.**  
Czas odnowić prenumeratę na **SIERPIEŃ**  
Z dniem 1-go sierpnia przerwiemy wysyłanie naszego pisma wszystkim, którzy dotąd nie opłacili zaległości.  
Pieniądze można przekazać przez P. K. O. Konto 80.259.  
Administrator «Słowa»  
**St. Grabowski**

„Kochanek od serca”, który z każdym przedstawieniem robi się więcej popularnym Publiczność na tej krótkochwilni bawi się wybornie.

— **Proces rozwodowy.** Poniedziałkowa premiera w Teatrze Polskim z udziałem W. Lenczewskiego, w roli słynnego adwokata zapowiada się świetnie. Partnerką Lenczewskiego będzie p. Helena Bożewska, inne role spoczywają w rękach pp. Jaworskiej, Łodzińskiej, Kijowskiej, Wyrwicza i Purzyckiego. Reżyseruje p. Lenczewski.

— **Teatr Letni.** „Szalona Lola” — operetka z p. Grabowską, p. Horskim, Jaroszewską, Jasińską, i Kurnakowskim.

— **0 tati e koncerty symfoniczne.** Jutro w poniedziałek w ogrodzie Bernardyńskim koncert zawiera wiele nowych dzieł.

— **Zabawy w ogrodzie Bernardyńskim.** Na godz. 3 pp. w niedzielę zapowiedziane uroczystości dworskie na dworze Królewicza Cwiczka i Królowy Konwalijski sprowadzą niewątpliwie do ogrodu tłumy dżiawty, która nie mogą wyjść na wieś, chociaż raz do roku bieżnie mogła na otwartym powietrzu bawić się całą duszą.

Wczorajem Festiwal uroczystość atrakcyjną oraz koncertem z udziałem artystów Teatrów Wileńskich.

W koncercie tym oblała swój współudział znakomita śpiewaczka p. Skowrońska, artystka opory warszawskiej. Wejście do ogrodu na cały dzień wynosi 1 zł. 50 gr., dla dzieci 1 zł.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad.** We wsi Kołowicze gm. Wileńskiej na śpiącego w spichrzu Eljasza Wolińca dokonano napadu trzech nieznanymi osobnikami, którzy zadali mu 9 ran kłótych, poczem zbiegli.

### Z CAŁEJ POLSKI.

— **Nowy zamek na prochownię.** Z Rudnika nad Sanem (powiat Nisko) donoszą o nowym zbrodniącym zamachu na prochownię, tam się znajdująca. Oto w nocy z piątku na sobotę około godziny 12 do do wymienionej prochowni poczęli się zbliżać jakiś osobnicy.

Czujny żołnierz, stojący na posterunku, w myśl przepisów służby wojskowej, wszczął trzykrotnie zbliżających się do zatrzymania. Zbrodniarze, spostrzeższy, że ich odkryto, strzelili dwukrotnie z karabinu w kierunku pełniącego służbę żołnierza. Ten natychmiast odpowiedział strzałami.

Na odgłos strzałów przybyła cała warta, która rzuciła się w pogon za zbrodniarzami, strzelając w ich kierunku. Zbrodniarze odpowiedzieli również strzałami i w rezultacie jedna z kul raniła żołnierza w lewą nogę. Pościg okazał się bezowocnym, gdyż bandyci, korzystając z ciemności zbiegli w las. Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenia.

— **Splądnięcie kościoła arcydzieła polskiego budownictwa drewnianego.** Podeszas burzy, szalejącej w tych dniach w województwie poleskim, spowodował piorun pożar kościoła katolickiego w Kamieńcu Litewskim. Łuna i dzwonica na trzęsę saalarnowały całą ludność, która pośpieszyła na ratunek — niestety ogień nie zdołano ugasić.

Kościół, arcydzieło polskiego budownictwa drewnianego, pochodzący z przed 200 lat z okładem, spłonął prawie doszczętnie. — Uratowano prawie wszystkie droższe rzeczy i odtasne wraz z cudownym obrazem św. Antoniego, jak również kosztowności i woła kościelne. Pożar kościoła w Kamieńcu Litew-

skim jest ciężkim ciosem dla tamtejszej ludności i nieodzowną stratą dobytku i siły polskości na kresach.

### Ze świata.

#### Kobieta poszukiwaczka diamentów w lasach dziewiczych.

Z awanturniczej podróży, podjętej celem poszukiwania niebieskich diamentów w brytyjskiej Gwyanie wróciła obecnie do Londynu młodą Angielka, miss Even Richardson. Była to pierwsza biała kobieta, która odważyła się wkroczyć do tego budzącego postrach obszaru i żyć w tym kraju dzikich i jadowitych zwierząt przez sześć miesięcy, kierując przytem ośmnastoma czarnymi poszukiwaczami diamentów, stanowiącymi jej towarzystwo.

Wyprawa ta opłaciła się jej jednak, albowiem miss Richardson wróciła z niej ze sporym majątkiem.

Przed rokiem niespełna — opowiada ona — odwiedziłam kilku przyjaźniót w Georgetown, stolicy brytyjskiej Gwyan. Tam po raz pierwszy usłyszałam o polach złotych i diamentowych, znajdujących się w głębi tego kraju i o majątkach zrobionych przez ludzi białej rasy, którzy odważyli się narazić na niebezpieczeństwo tamtejszych diamentowych lasów. Słyszałam także, iż panują tam straszne choroby, że człowiek jest wciąż w tych lasach zagrożony z powodu wielkiej masy jadowitych owadów i węzów, oraz dzikich zwierząt. Pomyślałam sobie jednak, że skoro biali mężczyźni mogli być poszukiwaczami diamentów, to nadać się do tego może i biała kobieta.

Powzłąwszy także postanowienie mies Richardson poczyniła natychmiast przygotowania do wyprawy. Jednak gubernator brytyjskiej Gwyan nie pozwolił jej na to, aby udała się do tamtejszych dziewiczych lasów w towarzystwie białych. Trudno było zresztą wynaleźć takie towarzystwo, wynajęła przeto ośmnastu czarnych poszukiwaczy diamentów i jednego czarnego przewodnika. Ten ostatni miał jej kół przprowadzić przez niebezpieczne wodospady tego kraju. Po 27-dniowej podróży uczestnicy wyprawy znaleźli się wreszcie na polach diamentowych.

Lasy były tam tak gęste, że nawet w dzień panowały w nich zupełne ciemności. Miss Richardson nie wyobrażała sobie nawet przedtem, że podobne lasy istnieją na świecie. Nie szanowszy się jednak czyhającymi w tych lasach niebezpieczeństwami, miała poszukiwaczka diamentów kasza założyć nad brzegiem pewnej rzeczki obóz i wzięte się wspólnie do pracy. Czarni jej towarzysze byli ludźmi nie nadającymi się do żadnej pracy jeżeli nie napili się przedtem whisky. Panowała nad nimi wszechwładnia, albowiem ona jedna wśród całego tego grona posiadała broń palną. Miała mianowicie rewolwer i nóż, który jej wyświadczył dużą przysługę. Pracowała bardzo ciężko i odrazu natrafiła na dobre diamenty.

